

Teksty Drugie 2014, 5, s. 338-347



Powrót do podmiotu

Iwona Gmaj

Roztrząsania i rozbiory

Iwona Gmaj

Powrót do podmiotu¹

Rosi Braidotti to autorka zajmująca się problematyką podmiotu. Jej teksty lokują się na przecięciu filozofii, teorii społecznych, politycznych i feministycznych. Wraz z Donna Haraway, N. Katherine Hayles, Bruno Latourem i Carym Wolfe'em Braidotti jest czołową przedstawicielką posthumanizmu² – kierunku zróżnicowanego wewnątrznie, ale spajanego nawiązywaniem do postmodernistycznej tradycji antyhumanizmu przy jednoczesnym przekonaniu o konieczności jej przewyciężenia na rzecz nowych teorii i narzędzi, które pozwoliłyby adekwatnie opisać stale zmieniającą się kondycję podmiotu. Zdaniem samej Braidotti główną cechą posthumanizmu (tzw. posthumanizmu krytycznego) jest afirmatywność przeciwstawiona negatywności, empiryzm przeciwstawiony dekonstrukcji, materializm przeciwstawiony perspektywie lingwistycznej i dyskursywnej. Trzeba jednak

Iwona Gmaj – absolwentka filozofii w ramach MISH UW, pracuje w Instytucie Badań Edukacyjnych. Zainteresowania naukowe obejmują socjologię wiedzy, filozofię i socjologię kultury, socjologię edukacji, feminizm i *gender studies*, nurt postmodernistyczny w naukach społecznych. Doktorantka w Instytucie Studiów Społecznych UW, pisze pracę na temat podmiotu we współczesnym dyskursie edukacyjnym. Kontakt: iwona.gmaj@gmail.com

1 Recenzja książki R. Braidotti *The posthuman*, Polity Press, Cambridge 2013.

2 M. Bakke *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki, red. J. Sokolski, Neriton, Warszawa 2010.*

zaznaczyć, że chodzi właśnie o „przewycięzenie”, nie zaś o odrzucenie czy zerwanie z tradycją postmodernistyczną. Posthumaniści stoją bowiem na ramionach gigantów, przede wszystkim przedstawicielei *French theory*. Jednocześnie koncentrują się na zagadnieniach pozostających do tej pory na marginesie antropocentrycznej humanistyki, do których zaliczają się zagadnienia aktorów nieludzkich i ich sprawczości oraz coraz bardziej złożonych relacji człowieka z technologią. Jak ujmuje to sama Braidotti, posthumanizm jest dla niej użyteczny jako „pojęcie służące do odnajdywania metod afirmatywnego angażowania się w problemy teraźniejszości, uwzględniania niektórych jej cech w sposób, który jest ugruntowany empirycznie bez popadania w redukcjonizm i który pozostaje krytyczny, unikając negatywności”³. Uściślając, dodaje, że teoria posthumanistyczna jest „narzędziem, które ma nam pomóc przemyśleć podstawowy punkt odniesienia dla człowieka w biogenetycznej epoce znanej jako «antropocen»⁴, w historycznym momencie, w którym Człowiek stał się geologiczną siłą zdolną oddziaływać na całe życie na naszej planecie”⁵. W dalszej perspektywie posthumanizm ma również pomóc przedefiniować „naszą interakcję zarówno z ludzkimi, jak i nie-ludzkimi aktorami w skali całej planety”⁶.

Centralnym zagadnieniem prac Braidotti jest zatem próba ukonstytuowania nowego typu podmiotowości, która odzwierciedlałaby zachodzące zmiany ekologiczne, biotechnologiczne, informacyjne, społeczne i polityczne. W swoim projekcie autorka powoływała się dotychczas na koncepcję nomadyzmu i stawania się (*becoming*)⁷, by opisać podmiot coraz bardziej ruchliwy i płynny, otoczony rozmywającymi się granicami, wykraczający poza tradycyjną, nowożytną wizję uniwersalnego i homogenicznego Ja, rozumianego jako racjonalny, biały, heteroseksualny mężczyzna-Europejczyk, zawłaszczający sobie prawo uprzedmiotawiania Innego. W tym sensie jej praca pozostaje osadzona w projekcie antyhumanistycznym i poststrukturalistycznym przy wykorzystaniu idei przede wszystkim Michela

3 R. Braidotti *The posthuman*, s. 5.

4 P.J. Crutzen *Geology of mankind*, „Nature” January 2012 vol. 415, no. 3, s. 23. Por. także: K. Birkenmajer *Antropocen – nowa epoka geologiczna?*, „Przegląd Geologiczny” 2012 vol. 60, nr 11.

5 Tamże, s. 5.

6 Tamże, s. 6.

7 R. Braidotti *Podmioty nomadyczne: ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. A. Derra, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.

Foucaulta i Gilles'a Deleuze'a⁸. Najnowsza książka Braidotti zatytułowana *The posthuman* stanowi kontynuację tego projektu, będąc swoistym manifestem, w którym autorka proponuje odrzucenie tradycyjnych podziałów ze względu na płeć, rasę, życie i śmierć, naturę i kulturę/technologię, to, co ludzkie i nieludzkie, lokalne i globalne. W poprzek tych kategorii umieszczone zostaje *zoe*, życie samo w sobie, stojące w centrum koncepcji witalizmu materialistycznego inspirowanej w dużej mierze neospinozjańską interpretacją Deleuze'a i Félix'a Guattariego.

Braidotti swój manifest rozpoczyna od sformułowania czterech głównych pytań: czym jest postczłowiek (*posthuman*)? Jakimi cechami charakteryzuje się kondycja postludzka? Jak w postludzkim podmiocie przejawia się to, co nie-ludzkie? oraz Jak idea takiego podmiotu wpływa dzisiaj na praktykowanie humanistyki?⁹ W pierwszej kolejności Braidotti dokonuje zerwania z dualizmem Ja – Inny, następnie wskazuje na nieaktualność podziałów gatunkowych odróżniających ludzi, zwierzęta i rośliny, później przechodzi do problemu wyłaniania się nekropolityki zarządzania śmiercią, na koniec zaś stawia postulaty przededefiniowania humanistyki jako dyscypliny uprawianej na uczelniach. Tłem uzasadniającym te posunięcia jest kapitalizm uszyty na miarę klasycznego podmiotu, który zaczyna jednak wykorzystywać nowe, uzupełniające się dziedziny nauki i techniki: nanotechnologię, biotechnologię, technologię informacyjną oraz nauki kognitywne. Braidotti określa je mianem czterech jeźdźców posthumanistycznej apokalipsy, których przejawem jest projekt poznania ludzkiego genomu, badania nad komórkami macierzystymi oraz biotechnologiczna manipulacja zwierzętami, nasionami, komórkami i roślinami. Świat Braidotti zaludniają takie postaci jak owca Dolly – perwersyjna realizacja postmodernistycznego symulacrum, mieszanka organizmu i maszyny, pozbawiona pochodzenia, jednocześnie sierota i własna matka, przekraczająca kategorię płci i dzięki temu wyrwana z patriarchalnego porządku pokrewieństwa¹⁰. Kolejnym przykładem jest *oncomause* – transgeniczny organizm stworzony na potrzeby badań, pierwsza opatentowana forma życia, której stworzenie ma na celu przynoszenie korzyści materialnych przez wymianę między laboratoriami i rynkiem. Dochodzi zatem do komodyfikacji życia, z czego

8 R. Braidotti *The posthuman*, s. 22-25.

9 Tamże, s. 3.

10 Tamże, s. 74.

zyski czerpie globalna ekonomia mająca za podstawę kalkulację dóbr, danych, kapitału i informacji¹¹. Inną typową dla kondycji posthumanistycznej figurą jest dron – owoc robotyki zaimplementowanej w wojskowości, niosący ze sobą zapośredniczoną technologicznie, precyzyjnie i lokalnie dawkowaną przemoc o zasięgu globalnym; połączenie człowieka i maszyny stawiające nowe wyzwania etyczne, prawne i medialne; narzędzie zarządzania śmiercią w rękach prywatyzującego się wojska¹².

Można postawić pytanie, czy te figury podmiotu są niepokojącym przejawem „upadku cywilizacji” uzasadniającym postawy technofobiczne, czy odwrotnie – są fascynującymi przykładami rozwoju technologii i obietnicą lepszej przyszłości dla ludzi, zgodnie z marzeniami futurologów i transhumanistów? Braidotti nie opowiada się za żadną z tych skrajności. Jej perspektywa jest realistyczna. Omawiane zjawiska po prostu zachodzą i stanowią nowe wyzwania, którym nie sprostają ani sentymentalny powrót do nowożytnego humanizmu, ani przekreślenie całego projektu humanistycznego i tym samym szansy na wyzwolenie podmiotu, ani tym bardziej bezkrytyczna i naiwna fascynacja technologicznymi produktami rozumu. Braidotti zarysowuje też negatywne aspekty kryzysu posthumanistycznego, jak zagrożenie ekologiczne, zmiana umiejscowienia i zapośredniczenia przemocy czy uprzedmiotowienie i eksploatacja Innego, który nie mieści się w tradycyjnej definicji podmiotu (kobiet, ludzi spoza zachodniego świata czy zwierząt hodowlanych). Zarazem wskazuje na potencjał emancypacyjny tychże zmian, który może uwolnić odmienny niż dotychczas sposób przeprowadzania linii demarkacyjnych między tym, co należało tradycyjnie do humanistyki i tym, co oddano innym, wyspecjalizowanym naukom. Emancypacja ta miałaby polegać na wykraczaniu podmiotu ludzkiego ku temu, co zwierzęce, roślinne i technologiczne. Nowym podmiotem jest cyborg Haraway, ludzko-zwierzęca hybryda z filmu *Wyspa doktora Moreau*, czy jej młodsze rodzeństwo w postaci błękitnoskórych Na'vi realizujących fantazję o szlachetnym dzikusie połączonym bezpośrednio z matką-ziemią, których można zobaczyć w filmie *Avatar*. W każdym razie nie jest już nim Człowiek witruwiański jako symbol racjonalnego podmiotu poznawczego.

W *The posthuman* Braidotti nie odpowiada w sposób konkretny na pytanie, jak badać nowe podmiotowości, przez co czytelnik odczuwa niedosyt. Bardziej przemawiająca do wyobraźni propozycję oferują Latour, Michel

11 Tamże, s. 75.

12 Tamże, s. 125-128.

Callon, Annemarie Mol i pozostali przedstawiciele teorii aktora-sieci. Polega ona na radykalnym spłaszczeniu ontologii, przeformułowaniu pojęcia sprawczości oraz ujęciu przedmiotu badań w kategorię sieci równoważnych połączeń między aktorami, którymi mogą być zarówno ludzie, jak i zwierzęta, maszyny czy wirusy. Trudno jednak spodziewać się po manifestacji materiału badawczego i konkretnych jego analiz. W *The posthuman* Braidotti oferuje natomiast odpowiedź na pytanie, gdzie szukać przedmiotu badań. Autorka wkracza tu na interesujący z perspektywy polskich reform szkolnictwa teren humanistyki jako dziedziny badań naukowych.

Zdaniem Braidotti krytyka postmodernistyczna spowodowała w humanistyce pęknięcie, którego jednak nie była w stanie całkowicie wypełnić. Nie oznacza to, że perspektywa ta nie przyczyniła się do powstania nowych, alternatywnych definicji podmiotu. Słynne i jednocześnie często demonizowane stwierdzenie Foucaulta o śmierci człowieka, w istocie sygnalizujące koniec nowożytnego projektu podmiotowości, zaowocowało bogactwem dyskursów interdyscyplinarnych skupionych wokół problematyki płci kulturowej, etniczności, postkolonializmu, praw człowieka, nowych mediów itp., określanych często mianem *studies* (np. *gender studies*, *ethnic studies*, *queer studies*)¹³. Dyskursy te stały się następnie wzorcem dla kolejnych eksperymentalnych kierunków, dostarczając radykalnych epistemologii do interpretacji traumatycznych zjawisk nowoczesności i współczesności, jak Holocaust, niewolnictwo, kolonializm, masowe migracje czy wojna z terrorem. Równocześnie na granicach klasycznej humanistyki od lat 90. wyłaniają się interdyscyplinarne dziedziny, jak prowadzone w duchu posthumanistycznych studia nad zwierzętami, roślinami i rzeczami, a także nowe propozycje teoretyczne (m.in. ekokrytyka, bio- i geopoetyka), które usiłują odnaleźć się w systemie wiedzy zorganizowanej wokół nauk ścisłych¹⁴. Zjawiska te podważają tradycyjną strukturę uniwersytetu bazującą na podziale według „dwóch kultur” (nauki humanistyczne i przyrodnicze), co znajduje odzwierciedlenie w profilach wydziałów i instytutów i przyczynia do narastającego kryzysu humanistyki w zakresie samookreślenia i publicznego wizerunku. Oskarżenia o naukową nieprzydatność i ignorancję oraz moralny i poznawczy relatywizm Braidotti łączy z lenistwem intelektualnym, niemniej dostrzega ich szkodliwość dla nastrojów panujących w dziedzinach humanistycznych. Również kontekst polityczny

¹³ Tamże, s. 144.

¹⁴ Tamże, s. 148.

spycha humanistykę na pozycję defensywną. Uniwersytet jako instytucja, a w jego ramach humanistyka w szczególności, są atakowane z jednej strony przez prawicowy neoliberalizm, z drugiej przez ksenofobiczny populizm, które wytykają im nieproduktywność w kategoriach gospodarczo-rynkowych oraz przestarzałość i oderwanie od najnowszych osiągnięć naukowych i technologicznych¹⁵.

Choć Braidotti krytycznie odnosi się do zarzutów formułowanych wobec humanistyki, przyznaje jednocześnie, że największą jej wadą są pozostałości po jej dawnych podstawach, czyli strukturalny antropocentryzm i metodologiczny europocentryzm. Zdaniem Braidotti rozwiązanie tego problemu jest już blisko. Należy kontynuować zwrot ku interdyscyplinarności obejmującej również nauki ścisłe, które mogą dostarczyć humanistyce niezbędnych inspiracji. Będzie to wymagać podszkolenia humanistów w zakresie nauk ścisłych, szczególnie biologicznych i informatycznych, które najsilniej warunkują współczesną, posthumanistyczną kondycję podmiotu. Zastanawia tu jednak brak symetryczności, brak postulatu przededefiniowania konfliktogennego i stawiającego opór podziału na nauki ścisłe i humanistyczne. Można odnieść wrażenie, że to humaniści powinni zaglądać na wydziały nauk ścisłych, ale tego samego nie oczekuje się od biologów, genetyków czy informatyków. W książce zostaje zarysowany obraz humanistyki wrzuconej w wir przemian drastycznie podważających jej zasadność, które ta próbuje pojąć przez przynajmniej częściowe przyłączenie się do obojętnych sił „postępu” popychających te zmiany do przodu. Wydaje się, że jest to humanistyka pozbawiona sprawczości, pozostająca wiecznie w tyle, popychana bezwolnie przez nurt. Trudno się z tym zgodzić w świetle chociażby teorii dyskursu Foucaulta, która nie zostaje ponadto szerzej wykorzystana przy omawianiu kluczowej dla Braidotti relacji między kapitalizmem i ekonomią a nowymi technologiami pośredniczącymi w zarządzaniu życiem rozumianym jako *zoe*.

Braidotti nie wyjaśnia też, jak pokładać nadzieję w genetyce czy biotechnologii, w sytuacji, gdy pozostają one sprzężone z praktykami władzy. Jednak tego rodzaju refleksja nad zależnością między władzą i dyskursem

15 Tamże, s. 150-153. Zjawiska te można zaobserwować również w polskich realiach, a poczucie zagrożenia wśród humanistów ujawniło się choćby w niedawnej mobilizacji w imię obrony filozofii, która nastąpiła po likwidacji tego kierunku na Uniwersytecie w Białymstoku. Zob. *Bronimy filozofii na uczelniach. Intelktualści piszą do minister nauki [LIST]*. „Gazeta Wyborcza” 2013, http://wyborcza.pl/1,75478,15200041,Bronimy_filozofii_na_uczelniach__Intelktualisci_pisza.html#ixzz2uqfDIweN (28.03.14).

nie znajduje się już w centrum zainteresowania humanistyki, którą projektuje Braidotti. Jej podmiot nie jest już podmiotem poststrukturalizmu – „nie funkcjonuje w ramach zwrotu lingwistycznego czy innych form dekonstrukcji”¹⁶, bowiem „mając swe podstawy w Braku i Prawie, lingwistyczny znak może w najlepszym przypadku więzić i wstrzymywać upodmiotowienie”¹⁷. Swoją propozycję Braidotti określa jako posthumanistyczny podmiot nomadyczny, który jest „materialistyczny i witalistyczny, ucieleśniony i osadzony – silnie gdzieś umiejscowiony, zgodnie z radykalną immanencją «polityki umiejscowienia»”¹⁸. To podmiot wielowymiarowy i relacyjny, zanurzony w warunkach swojej historyczności, którego konceptualizacji Braidotti dokonuje w ramach wspomnianej na początku, monistycznej ontologii Spinozy w interpretacji Deleuze’a i Guattariego, oraz teorii feministycznej i postkolonialnej. Braidotti dystansuje się od koncepcji psychoanalitycznych, zastępując pragnienie rozumiane jako brak pragnieniem rozumianym jako mnogość. Życie nie ma być ani metafizycznym pojęciem, ani semiotycznym systemem znaczeń – ono uwidacznia się w niezliczonych empirycznych aktach, a my dzielimy je z wieloma innymi, tu i teraz. Co za tym idzie, konieczna jest nowa etyka, która uwzględniałaby poszerzone poczucie współzależności, wielopoziomowego powiązania z innymi, łącznie z tym, co nie-ludzkie.

Po raz kolejny widać zatem, że Braidotti nie odrzuca antyhumanizmu, zaznacza tylko, że chce go przekroczyć i pójść dalej. Dobrze odzwierciedlają to jej podstawowe postulaty metodologiczne. Część z nich można łatwo rozpoznać jako spadek postmodernizmu: obowiązek umiejscowienia (zarówno przestrzennego, jak i czasowego) pozycji podmiotu w relacjach władzy, figuracja rozumiana jako ukazanie dynamiki niejednorodnego podmiotu oraz zasada nielinearności pamięci. Poza to dziedzictwo wykraczają kolejne dwa: nacisk na łączenie krytyki z kreatywnymi, pozytywnymi figuracjami podmiotowości oraz strategia dystansowania się wobec tego, co znajome (*de-familiarisation*)¹⁹. Stawką jest przełamanie impasu między wielką ideą Humanizmu i antyhumanizmem uwięzionym w retoryce kryzysu Człowieka. Zadaniem posthumanizmu jest rozbrojenie tej opozycji

16 R. Braidotti *The posthuman*, s. 188.

17 Tamże.

18 Tamże.

19 Tamże, s. 163.

przez poszukiwanie alternatywnych sposobów ujmowania problematyki podmiotu ludzkiego²⁰.

Braidotti identyfikuje trzy najważniejsze nurty nowego podejścia: nurt wywodzący się z filozofii moralności, który nazywa „negatywnym post-humanizmem”, nurt analityczny związany z *science and technology studies*, oraz nurt osadzony w tradycji antyhumanistycznej filozofii podmiotu, z którym utożsamia się sama autorka. Pierwszy nurt, który zdaniem Braidotti reprezentuje Martha Nussbaum, autorka *The posthuman* poddaje krytyce, zarzucając mu ignorowanie osiągnięć radykalnej antyhumanistycznej filozofii ostatnich trzydziestu lat. Choć Nussbaum dostrzega nowe wyzwania stawiane przez globalną, napędzaną technologicznie ekonomię, to odpowiedź na nie utożsamia z koniecznością powrotu do uniwersalistycznych idei demokracji, godności, wolności i poszanowania innego, które chce wyprowadzić z tradycji amerykańskiego liberalnego indywidualizmu²¹. Drugi nurt, którego przedstawicielami są m.in. Nikolas Rose i Peter-Paul Verbeek, ma zdaniem Braidotti istotny wkład do współczesnego posthumanizmu, lecz zajmuje się wyłącznie wybranymi elementami wartości humanistycznych (bio-obywatelstwo Rose’a i moralna intencjonalność technologii Verbeeka), nie poruszając problemu sprzeczności rodzących się w ramach tego rodzaju selektywnych zabiegów²². Trzeci nurt Braidotti określa „krytycznym posthumanizmem”. Jest on głęboko osadzony w perspektywie postkolonialnej i ekologicznej. W tym miejscu autorka oferuje definicję „krytycznego podmiotu posthumanistycznego”, który osadza w ramach „eko-filozofii wielorakiej przynależności, jako podmiot relacyjny ustanowiony w i przez różnorodność, innymi słowy podmiot funkcjonujący w poprzek różnic i jednocześnie wewnętrznie zróżnicowany, lecz nadal ugruntowany i odpowiedzialny”²³. Braidotti, analizując ponownie problematykę zaproponowaną w *Podmiotach nomadycznych*, przenosi punkt ciężkości z jednolitego i jednostkowego podmiotu na podmiot nomadyczny, który w *The posthuman* zdecydowanie już wychodzi poza kategorie dawnego humanizmu i jego współczesnych wariacji.

20 Tamże, s. 37.

21 Tamże, s. 38-39.

22 Tamże, s. 40-42.

23 Tamże, s. 49.

Pozostaje tylko pytanie, jak koncepcja posthumanistycznego, krytycznego i nomadycznego podmiotu przekłada się na konkretne analizy miejsc, gdzie dawny ludzki podmiot styka się z tym, co nie-ludzkie? Czy koncepcja ta pozwoli zneutralizować skłonności do antropomorfizacji? Jak wykształcić poczucie wspólnoty tam, gdzie dominuje utylitarna eksploatacja? Jak uwrażliwić się na zależności pozostające poza percepcją wykształconą w ramach potocznego myślenia, które osadzone jest tak silnie w nowożytnym humanizmie? I czy przypadkiem, mnożąc te trudności, nie dostrzegamy tego, jak posthumanistyczna jest w istocie nasza codzienność? Nie ulega wątpliwości, że przemiany dyskursywne na polu nauk ścisłych i humanistycznych umieszczają tradycyjny, indywidualistyczny podmiot w sieci złożonych relacji z genami, wirusami czy bakteriami (na poziomie mikro), technologią informatyczno-komunikacyjną (na poziomie mezo) oraz klimatem, katastrofami naturalnymi czy populacją (na poziomie makro), czyniąc je coraz bardziej oczywistymi nie tylko w obszarze samych tych nauk, ale również – i przede wszystkim – w tak zwanej „świadomości społecznej”. Co więcej, po raz kolejny mamy okazję obserwować, jak niepokój z tym związane zostają wyrażone w kulturze popularnej. Po kultowych obrazach, takich jak *Blade runner* czy *Ghost in the shell*, do kin wszedł niedawno nominowany do Oscara film pod tytułem *Ona* w reżyserii Spike'a Jonze. Jest to historia wycofanego i zamkniętego w sobie pisarza, który kupuje system operacyjny o imieniu Samantha mający za zadanie zaspokoić wszystkie jego potrzeby i który zakochuje się w rezultacie w sztucznej inteligencji. Już ten krótki opis fabuły wzbudza niepokój, że historia ta będzie kolejną realizacją fantazji o idealnie dyspozycyjnej i podporządkowanej kobiecie-androidzie będącej projekcją potrzeb męskiego bohatera. Jednak Samantha jest jedną z kluczowych postaci w filmie, która w miarę rozwoju akcji zyskuje samoświadomość i podejmuje ostatecznie samodzielną decyzję o opuszczeniu zakochanego w niej pisarza. Jej postać łączy w sobie zatem problematykę płci, cielesności oraz zapośredniczenia relacji międzyludzkich przez najnowszą technologię w sposób, który już teraz jest elementem powszechnego doświadczenia, omijając konieczność odwołania się do wizji bardzo odległej przyszłości. Sprawia to, że film został przez niektórych oceniony jako najbardziej feministyczny obraz tego roku²⁴. Można zatem

24 *Feministing chat: why Her is the most feminist film of the year*, „Feministing” 2014 <http://feministing.com/2014/02/28/feministing-chat-why-her-is-the-most-feminist-film-of-the-year/> (28.03.14).

odnieć wrażenie, że *Ona* jest prawie ukłonem w stronę opublikowanego w tym samym czasie *The posthuman* autorstwa Braidotti, ukazując jak bardzo aktualne i powszechnie dostrzegane są problemy określone przez nią jako elementy kondycji posthumanistycznej.

Abstract

Iwona Gmaj

EDUCATIONAL RESEARCH INSTITUTE

A return to the subject

Review: R. Braidotti, *The Posthuman*. Polity Press, Cambridge 2013 [*Po człowieku*, translated by J. Bednarek, A. Kowalczyk, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2014].